MONITOR

Na Rok Pański 1777.

Nro: LXV.

Dnia 13. Sierpnia.

Cedat veritas vanitati. Cic. Tuſc. 3. 1.

Reſta Poprzedziaiocego Monitora

NIc nie maſz ſtałego na świecie, ani nayświetnieyſze ſzczęście, ani nayżywſze przyiaźni, ani nayznakomitſza ſława, ani zazdrość ſprawuiące pomyślności. Wydaie ſię w nim mądrość naywyżſza, ktora iak ſię zdaie, lubi zabawiać ſię y igrać ludźmi, wywyżſzaiąc iednych na ruinie drugich: upodlaiąc tych, ktorzy byli na wierzchu koła, dla wyſadzenia tych, ktorzy moment pierwey przed niemi

ſię czołgali, wprowadzaiąc codziennie nowych Bohatyrow na teatrum, à przycimiaiąc tych, ktorzy przedtym tak znaczne udawali oſoby: nowe nieprzeſtannie światu wyſtawuiąc ſceny. Ludzie całe ſwe życie trawią w zachodach, układach y śrzodkach: zawſze czuyni w zaſadzkach, lub w ſtrzeżeniu ſię podeyścia: zawſze ſkwapliwi y zgodni do korzyſtania z oddalenia, nieſzczęścia, lub śmierci ſwych przeciwnikow, y do dawania wielkiey tey nauki o pogardzie świata, nowych pobudkach ambitu y chciwości: zawſze zaprzątnieni boiaźnią albo nadzieią, zawſze nieſpokoyni o czas teraźnieyſzy lub przyſzły, nigdy ſpokoyni pracuiąc zawſze dla ſpoczynku, à zawſze ſię coraz bardziey od niego oddalaiąc.

Sam tylko świat tak ieſt ſmutny y nieprzyiemny, że ſię nam podobać nie może: muſiemy ſię ſami do tego przykładać y wſpierać naſzemi błędami nieſilność iego powabow. Tak ten świat nędzny, ktory lubiemy, nigdzie

nie

nie iest, iest to tylko chimera, ktora tylko w nas samych się znayduie: iest to tylko uroione bostwo, ktore samego tylko serca naszego dziełem iest. Chuci y nadzieie nasze są u nas Bogami, ktorym wszystko poświęcamy, y ktore roskoszy same y naygwałtownieysze namiętności w nas sprawuią.

Co za sposob dla człeka, ktory poświęciwszy światu y Panom swoim spokoyność, sumnienie, dobra, młodość, zdrowie: pohłonąwszy wszystko, odrazy, trudy, poddaność, za pochlebne nadzieie, widzi nagle zagrodzony sobie sposob wyniesienia się y szczęścia; wydarte z rąk urzędy, ktore iak sądził wysłużył, y ktore iuż prawie posiadał, grożą mu, ieżliby się użalał, że y te ktore ma w ręku utraci, musi ulegać szczęsliwszym nad siebie, y zależeć od tych, ktorych nie sądził bydź zgodnemi do odbierania Iego rozkazow? Poydzieli precz od swiata szukaiąc w wiecznych narzekaniach zemsty z niesprawiedliwości ludzkiey?

Ale

Ale co dokaże w swey osobności, iak tylko że doda większey wolności swym smutkom, ani ich bynaymniey nie odmieni; znaydzież pociechę w przykładzie swych rownych? ależ nieszczęscia nasze do dolegliwosci cudzych podobne nie są: á z drugiey strony iaka pociecha tym mocniey czuć odnawiaiące się swe troski, im żywszy ich obraz y pamięć w drugich znayduie się. Zasadzić się na prożney Filozofii y mocy dowcipu swego, ale samemu rozumowi w krotce się Jego nadętość uprzykrzy: można bydź dla publiczności Filozofem, zawsze się iednak dla siebie samego iest człowiekiem. Będzież szukał sposobu wylewaiąc się na rozrywki y niegodziwe rozkoszy? ale serce odmieniaiąc namiętności, same tylko męki odmienia.

Będzież w nieczułości y lenistwie upatrywał szczęścia, ktorego w zywości nadziei y zabiegow znaleść niemogł? można nie czuć swych dolegliwości y nieszczęscia, zawsze się iednak własna niewierność y zbrodnie poznaią.

Swiat

Swiat bardziey zwodzi wdziękami ktore obiecuie, niż rzeczywistemi pomyślnościami ktore świadczy. Nikt z tych, ktorych świat ludzi, z stanu swego kontent nie iest: á gdyby nadzieia lepszego y szczęśliwszego losu nie słodziła trudow teraźnieyszego stanu naszego, y serc naszych do świata nie przywiązywała, na wywiedzenie nas z błędu nie trzebaby więcey iak tylko samych niesmakow y nieznośney goryczy, ktore w nim znayduiemy. Ale my sami skrycie dowcipu swego zażywamy na zwodzenie siebie w tym, co się tycze nieprzyiemności teraźnieyszego stanu.

Cobyśmy mieli wnieść, że świat szczęśliwemi nie czyni, że gdzie indziey pożądanego szczęścia szukać mamy, y że nam go świat nie da, zawsze sobie iednak pochlebiamy, że to w nim znaydziemy, czego nam brakuie y czego żądamy. Słodziemy tęsknotę teraźnieyszą, nadzieią uroioney przyszłości, a ustawicznym y opłakania godnym omamieniem, nieskuteczną czyniemy gorycz

rycz, ktorą Bog na naſze niegodziwe namiętności wylewa, ażeby nas do ſiebie przywiodł nadzieiami ktore zawſze przypadek zawodzi, y w ktorym zawſze, z omyłki naſzey bierzemy pochop do wpadania codziennie w inſze. Zaſtępuiemy złudzoną naſzą imaginacyą to, na czym braknie żądzom naſzym: nie korzyſtamy nigdy, zawſze ſię ſpodziewamy. To ieſt, nie teraźnieyſzy świat lubiemy, nie doſyć na nim ſzczęśliwi ieſteśmy, ale świat ten zmyślony, ktory ſobie ſami wyſtawuiemy, nie ieſt to rzeczywiſte ſzczęście, ieſt to czczy obraz, za ktorym ſię uganiamy dopędzić co nigdynie mogąc, ieſt to zwodnicze ułudzenie; ktore ſię z daleka tylko pokazuie, y ktore niknie y bardziey ſię ieſzcze oddala, gdy rozumiemy że go złapawſzy w ręku mamy.

Prożność, nadętość, zemſta, zbytek, rozkoſz, nienaſcycona chęć zgromadzania: te to przymioty świat zna y ſzacuie, tych to cnot naśladownikow ſwoich przywodzi. Poczciwość ma za

pro-

proſtotę: wykwintność y obłuda ſą cnoty u niego w cenie. Wſzyſtkie iego ſpołeczeńſtwa ſą nieſzczerością zarażone. Słowo iuż u niego nie ieſt tłumaczem ſerc, ale ieſt tylko maſką pokrywaiącą go y zaſłaniaiącą. Rozmowy ſą tylko udatne kłamſtwa pod powierzchownością przyiaźni y polityki. Nadaią ſobie na przepych pochwały y pochlebſtwa, á w ſercu wre zazdrość, zawiść y pogarda, tych ktorych chwalą. Miaſto tego żeby ſię powinni kochać iako wſzyſcy iednego domu, ktorego ſpolne powinny bydź intereſſa, zdaie ſię że ludzie dla tego ſię tylko łączą, żeby ſię wzaiemnie zwodzili. Naymnieyſza korzyść uzbraia Brata przeciw Bratu, przyiaciela przeciw przyiacielowi, zrywa wſzyſtkie związki pokrewieńſtwa y przyiaźni, y ta tak podła pobudka o naſzey miłości lub nienawiści ſtanowi. Potrzeby y nieſzczęścia Bliźniego, ſamą nieużytość y oboiętność w ſercach nawet znayduią, gdy go bez ſzkody

zanie-

zaniedbać można, lub gdy się nic w ratowaniu iego nie zyskuie.

Gdybyśmy znali grunt y wewnętrzność świata: gdybyśmy mogli weyść w podział iego trosków y niespokoyności: gdybyśmy mogli przebić tę pierwszą korę, ktora oczom wystawuie samą tylko wesołość rozrywki wspaniałość y okazałość, iakżeby nam się odmiennym od tego, iak się nam teraz wydaie, pokazał! Samychbyśmy tylko nieszczęśliwych widzieli: Oyca odłączonego od syna, męża od żony, że sekret familii oczom publiczności same tylko odrazy, zawiści, szemrania y wieczne rozterki ukrywa. Przyiaźni są w nim pomieszane od podeyrzania, korzyści y dziwactw. Nayścisleysze związki niestateczność rozwalnia: naymilsze obowiązki kończą się na zdradzie y nienawiściach. nayokazalsze szczęście wszelki swoy zaszczyt traci przez podległość ktorey wyciąga, nayznakomitsze urzędy sprawuią tylko zgryzotę że wyżey postąpić nie można. Każdy się na swoy los użala: nayzacnieysi nie są nayszczęśliwsi. Pną się przez swą zacność y szczęście aż pod obłoki: ciężko ich tak wysoko wyniesionych doyrzeć. Zdaią się bydź nad reisztę ludzi przez cześć ktorą im oddaią, przez blask ktory ich otacza, przez łaski ktore świadczą, przez ustawiczne pochlebstwa ktore od szczęścia y władzy są nierozdzielnie: przez samą obfitość rozrywek, przez umartwienie w podległościach y obyczayności, y przez dziwactwa ich chęci, y przez gorycz ich zazdrości, y przez podłość, ktorey zażywaią w przypodobaniu się Monarsze, y przez przykrość ktoreyod niego doznaią, podleysi są reiszcze niż pospolstwo y od niego nieszczęśliwsi.